

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA
30
GR.

bez względu na miejsce sprzedaży

Nr. 1 (1009)

ŚRODA, DNIA 2 STYCZNIA 1935 ROKU.

ROK XV

Ruch -- Bayern 1:0, Łódź -- Brno 14:2

Piękne sukcesy piłkarzy i bokserów polskich nad zagranicznymi

Warta zwycięża Cuiavię 12:4

Brawo Cracovia!

Inauguracja sezonu hokejowego w Krakowie był mecz z Wiener Eislaufverein, który miał za sobą zwycięstwo z Oxfordem 3:1 i Amsterdamem 6:0. Stwierdzić jednak należy, iż goście są dalecy od formy, jaką oglądaliśmy u nich przed laty w Krynicy czy też w Krakowie.

Nie dziwnego. Zabrakło w szeregach wiedeńskich Goebela, Kirchbergera i innych, na miejsce ich przyszli młodzi, niewątpliwie bardzo obiecujący, ale jeszcze nie wyrobieni. Stare asy Weiss, Dietrichstein i Demmer nadal ciągle ton drużynie i są jej kregosupem. Poza tym wybili się Tschamler i Eisenstein.

Ponieważ Cracovia miała za sobą trening katowicki, więc gre jej ocenamy już pod kątem pewnych wymagań i w tym oświetleniu trudno jest mówić o pełnej formie drużyny.

Wolkowski poprawił się nieco, wyzbywając się w niektórych momentach egoizmu. Marchewczyk i Kowalski są dalej najlepszymi napastnikami w Cracovii. Z reszty zadawała obecnie Michałik, wykazujący zadatki na 100-procentowego napastnika. Forma natomiast gorsza napastników pozostawia wiele do życzenia. Defensywa ambitna i nadspodziewanie dobra.

Drużyny ustawiły się na torze: W. E. V.: Weiss, Dietrichstein, Foda, Tschamler, Demmer, Jakobi, Satek, Eisenstein, Spieler, Cracovia: Macielko, Trytko, Zietkiewicz, Kowalski, Wolkowski, Marchewczyk, Czarnik, Michałik, Cenzer, Balcer.

Pierwsze minuty spotkania wykazywały żywe akcje ze strony gospodarzy. U przeciwników motorem wszelkich czynności jest Demmer, który strzela z dalekiej odległości. Marchewczyk mając dwie groźne sytuacje strzela obok słupka. Strzał Wolkowskiego i piękna obrona Weissa dopędzają ciekawszych momentów w tym okresie gry.

Początek drugiej tercji jest jeszcze niemrawy. Dopiero po upływie 10 minut ożywiają się akcje i Wolkowski po przeboju uzyskuje prowadzenie. Dopinguje to gospodarzy, którzy są w ci-



ZLIKWIDOWANY ATAK LEGJI NA BRAMKĘ WILEŃSKIEGO OGNISKA
Od lewej: Rybicki (L.), Godlewski (O.), Szablowski (L.), bramkarz Wiro-Kiro (O.).

głej ofensywie, nie zmieniają jednak wyniku. Udało się im to dopiero w pierwszej minucie trzeciego okresu gry, kiedy po ładnym zagranu Marchewczyk — Wolkowski — Marchewczyk, strzela ten ostatni drugą bramkę. Znosi się na porażkę wiedeńczyków, którzy nie dali jednak za wygraną. Rozpaczliwe ich ataki kończą się dwoma celnymi strzałami Demmiera i Eisensteina. Wynik brzmiał w 11 minucie 2:2, zmienia go jednak Kowalski, strzelając po przeboju decydującą bramkę.

Sędzią p. Sachs bardzo dobry. Widzów około 700.

Kraków, 30. 12. — Tel. wł. — Cracovia — Wiener Eislaufverein 2:1 (1:1, 1:0, 0:0). Drugi mecz Cracovii z mistrzem Austrii był najbardziej interesujący i stał na znacznie wyższym poziomie niż sobotni. Specjalnie w pierwszej tercji gra była piękna i prowadzona w bardzo szybkim tempie.

Cracovia zwyciężyła tym razem zasłużenie będąc drużyną szybszą i bardziej celującą. Goście grali zespołowo i kombinacyjnie znacznie lepiej, poszczególni napastnicy nie powali jednak indywidualnie takim graczom jak Marchewczyk. Wolkowski czy Kowalski. Podczas gdy drugi atak wiedeńczyków równy był pierwszemu, u Cracovii linia ta dzieliła nieprzebiegła przepaść. Z rezerwowego ataku jedynie Michałik wypadł dobrze, choć niepotrzebnie nadmiernie dryblował.

Obroncy to najsłabsza formacja Cracovii. W defensywie przeciętni, nie mają zupełnie wyjazdu; bramkarz Mateiko mógł przepuszczać bramkę obronnie, pozbawioną broń bardzo dobrze i z wielką dozą szczęścia.

U gości trio obronne było doskonałe i stanowiło ostatek zespołu. Szczególnie Demmer był znakom-

ity. Drużyny wystąpiły w następujących składach:
Wiener E. V.: Weiss, Demmer, Dietrichstein, Tschamler, Eisenstein, Jakobi. Drugi atak: Satek, Spieler i Foda.

Cracovia: Macielko, Trytko, Zietkiewicz, Marchewczyk, Wolkowski, Kowalski. Drugi atak: Gorlicki, Michałik, Cenzer (Balcer).

Od pierwszej chwili gry królowały obie drużyny. W Cracovii po szeregu groźnych ataków, w trzeciej minucie, z podania Kowalskiego



NAD SCHRONISKIEM W PIECIU STAWACH
wygrzewa się w słońcu grupa uczestników obozu narciarskiego

Marchewczyk zdobywa prowadzenie. W chwili później Wolkowski ma możliwość podwyższenia wyniku lecz Weiss broni przytomnie. Zwolna wiedeńscy ostrasają się z przewagi i nacierają coraz częściej. Ataki są płynne i precyzyjne. Po wyjściu na lod słabego ataku Cracovii goście uzyskują przewagę, a nawet wyrównanie ze strażnikami Fordy.

W drugiej tercji Cracovia jest nadal stroną atakującą. Decydującą o zwycięstwie bramkę uzyskuje Kowalski po ładnej akcji Marchewczyka. Z chwila wejścia rezerwowego ataku Cracovii goście uzyskują ponownie przewagę, zresztą powtarza się przy każdorazowej zmianie ataku.

W ostatniej fazie gry tempo opada. Cracovia może podwyższyć wynik, goście — wyrównać, lecz ataki nie wykorzystują wielu dogodnych sytuacji. Pod koniec goście rozpaczyliwie dążą do wyrównania, co im się nie udaje.

Sędziował b. dobrze p. Sachs. Publiczności ponad 2.000.

Ognisko nie tylko mówi ale i gra dobrze w hokeja

Ognisko przyjechało do Krakowa z Warszawy. Gdy Warszawa nie stała na placu, zastąpiła ją groźniejsza Legia. I oto na oczach zarządu PZHL w Wilnie dowiedli swych praw do ekstraklas w snosach przekonujący.

Przekonywano choćby dlatego, że przed paroma dniami widzieliśmy na ten sam łódzki mecz o mistrzostwo. Odnosiło się do niego mecz z Legią wzięcie na znacznie wyższy poziom.

Zapewne stawka dla Legii była nie-skończona, niż w środę: przegrana prawdopodobnie sprawiała jej nawet pewnego rodzaju satysfakcję, gdyż dokuczała Warszawiakom. Zapewne, Legia nie grała z pełnym składem sił: najlepszym tego dowodem, że wystąpiła tylko z jednym rezerwowym w ataku. Zapewne, w ostatnich minutach zdolała opanować zupełnie pole i wykonać przewagę „kandydów”. Ale przez 4/5 gry Ognisko grało dobrze, ładnie i było drużyną trochę lepszą.

Legia przeważała technicznie: prowadzenie krążka, krótkie skręty, nagłe zwody ciała — pod tym względem zórowali warszawiacy. Była też dru-

żyna znacznie równiejsza. Ognisko miało bardzo dobry pierwszy atak z bramki Godlewskimi i bramkarza. Drugi atak był bardzo słaby. Ale ów pierwszy atak był istotnie groźny, głównie dlatego, że miał kombinować, groził nowe przepisy hokejowe wprowadzał je umiejętnie w życie. Jeśli dodamy do tego wspaniałe warunki fizyczne w Wilnie (tylko jeden z nich nie wygląda na olbrzyma) otrzymany obraz walki drużyny pełnej impetu i ambicji, drużyny rutynowanych indywidualistów, którym nie bardzo zależy na wyniku.

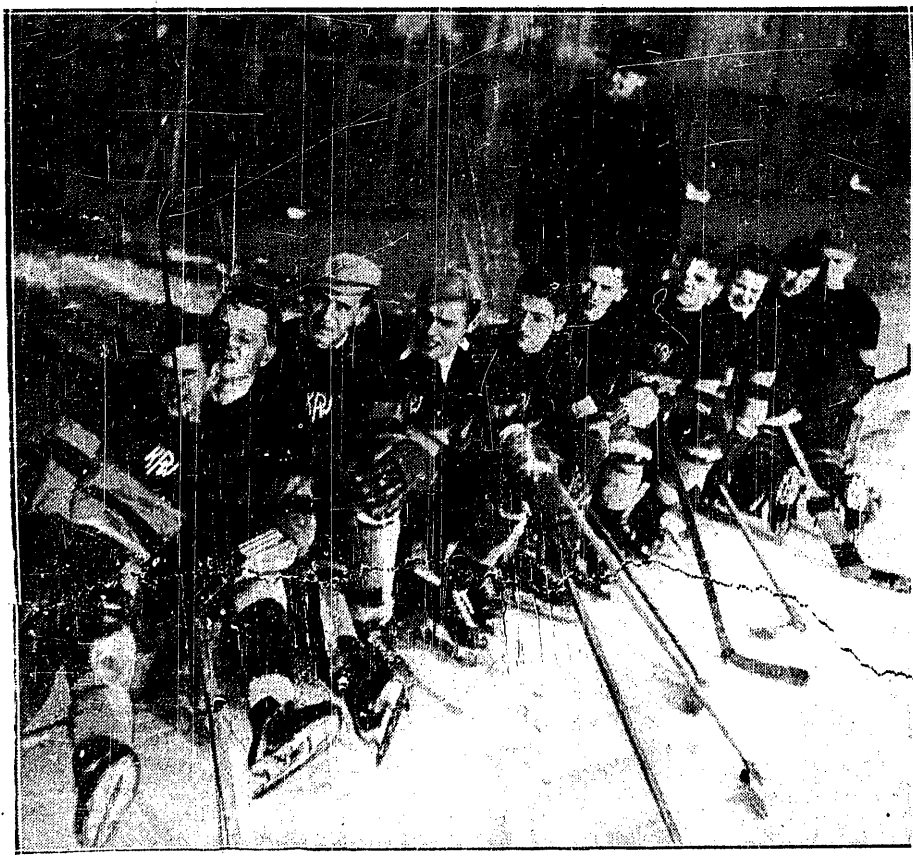
Wynik meczu brzmiał 3:2 (2:2, 1:0, 0:0). Bramki strzelili Okołowicz (2), Godlewski II dla Ogniska, oraz Rybicki (2) dosyć przypadkowymi strzałami dla Legii. Pierwsza zwłaszcza bramka dla Legii była wynikiem jaskrawego błędu prof. Weyssenhofa, który potem nie powrócił już na boisko.

Składy drużyn: Ognisko: Wiro-Kiro, prof. Weyssenhof, Godlewski I, Godlewski II, Okołowicz, Stanisławski, Andrzejewski, Muszel, Zubrowski.

Legia: Przedziecki, Głowacki, Szajnch, Rybicki, Szablowski, Materski, Majuski.



SLAZACZKA SCHEIBERTOWNA
zajęła 1-sze miejsce w mistrzostwach St. Kl. Łyżwiarstwa
sówna i zaprezentowała się jako...



HOKEIŚCI K. P. W. OGNISKO Z WILNA PO ZWYCIĘSTWIE NAD LEGIĄ 3:2
I jednej grze na stadionie warszawskim p. z. z. 2:1 należało się im miejsce w grupie fina-
lowej mistrzostw...

Jakób Vaage, narciarz i... kolarz

norweski trener Polaków, opowiada o sobie i planach pracy

We czwartek, 2 stycznia, przyjechał do Zakopanego trener Norweg, Jakób Vaage. Spotkaliśmy się w piątek przedpołudniem, a ponieważ Norweg najbardziej interesował skocznią, udaliśmy się do krokwii. Średniego wzrostu, siły, jest stuprocentowym typem norweskim.

— Czy może mi pan powiedzieć, czemu należy przypisać, że właśnie pana Związek norweski wysłał do Polski?

— Nie wiem, — odpowiada Vaage — zwrócili się do mnie z propozycją, bym przejechał do Polski, zgodziłem się. Muszę się panu przyznać, że miałem iść do Niemiec, jednak wtedy nie miałem czasu. W cywilu jestem bowiem profesorem matematyki, mieszkam stale w Oslo.

— A czy jest pan jeszcze czynnym zawodnikiem?

— Tak, choć nie należę obecnie do najsilniejszych. 10 lat temu miałem mistrzostwo Norwegii w skokach dla zawodników w wieku od 18 do 20 lat. Obecnie mam 29 lat. Jak już powiedziałem, teraz nie jestem już tak dobry, lecz i zeszłej zimy skakałem. Jestem prezesem klubu narciarskiego i zajmuję się bardzo wiele lekką atletyką. W lecie byłem jako sędzia z ekspedycją lekkoatletów norweskich w Finlandii, pozbawiam się sędzią narciarskim.

— Czy pochodzi pan z Oslo?

— Nie, pochodzę z Lilleaker, odległego od Oslo jakie 20 minut, i tam zacząłem jeździć na nartach mając 5 lat.

— W Polsce nie był pan jeszcze?

— Nie, choć znam prawie całą Europę, gdyż co roku podczas wakacji zwiedzałem ją na rowerze. Tego roku byłem w Anglii i Irlandii.

— A czy zna pan trenerów, którzy byli u nas poprzednio?

— Owszem, znam Elvruma, a Klykkena widziałem 23 grudnia, tuż przed wyjazdem. Klykken jeszcze dziś z entuzjazmem opowiada mi o Polsce, i twierdzi, że te 3 miesiące, które tu spędził, należą do najpiękniejszych w jego życiu. Prosił mnie też, by pozdrowić serdecznie wszystkich zawodników i znajomych.

— Czy będzie pan trenował bieg i skoki?

— Właściwie to jestem specjalistą od skoków, choć, jak już powiedziałem, w przeszłości byłem również w lekkiej atletyce.

Słyszałem, zawodnicy, którzy skaczą na wielkich skoczniach, trenować będący głównie na małych skoczniach do 30 m. Nas nikt inaczej nie trenuje. Znam zapewne nazwiska Hansa Ben i Sigmunda Ruuda. Obaj Ruudi pochodzą z Kongsberg i mają skocznię co nie wiele trenują w

warzystwie wielu najlepszych skoczków norweskich. Tego roku na treningach najbardziej wybijali się, jeżeli chodzi o długość, właśnie Beck i Ruud i prasa sportowa rokuje im największe szanse.

A wie pan jaka była długość skoków? Do 25 metrów. Tylko że Beck i Ruud mieli zawsze o jakieś 5 metrów więcej.

Jest to zresztą z punktu widzenia racjonalnego treningu zupełnie zrozumiałe. Na małej skoczni może zawodnik skoczyć bez trudu przynajmniej z dwadzieścia razy podczas gdy na skoczni wielkiej zaledwie trzy, cztery razy.

A jakie ma pan kwalifikacje instruktorskie?

Jestem wieloletnim specjalistą, instruktorem w lekkoatletyce swego czasu byłem czynnym lekkoatletą. Poza tym uważam, że jako norweski sędzia narciarski będę mógł przyswajać naszym zawodnikom właśnie taki styl, jaki Norwegowie na swych zawodach nawiązywać ceną i punktu.

Specjalnie chcę trenować odbicie, gdyż od niego zależy styl skoczka. A odbicie można się nauczyć jedynie na małych skoczniach.

Co się tyczy samego stylu, to wiem, że w ciągu ostatnich lat zaszły tu w pojęciach znaczne zmiany, a związku z tem, że skoki są coraz dłuższe. Dawniej skoczek miał ciało wyprostowane, narty zaś prowadził równoległe do zeskoku. Jeżeli działy nart były bardziej do przodu, to odciągano mu za to do 5 punktów za styl, gdyż takie skoki są bardzo niebezpieczne. Wystarczy bowiem nacisk wiatru z góry, by skoczek wyślizgał na dziobach i na głowie.

Obecnie na wielkich skoczniach wymaga się od narciarzy załamania w pasie, które jednak nie powinno być za wielkie. Narty może skoczek prowadzić przez dłuższy czas zupełnie poziomo, ewentualnie z lekkim nachyleniem do przodu, a dopiero na chwilę przed lądowaniem kieruje do przodu narty do stoku. Tylko w ten sposób można wyciągnąć wielkie długości.

Mamy np. u nas jednego skoczka, który był i jest naprawdę pierwszorzędnym, jeżeli chodzi o styl. Odbicie ma też bardzo silne, jednak jest on dobry jedynie do jakichś 50 m, a to właśnie dlatego, że pracuje jeszcze dawnym stylem.

Pozatem ważna jest praca rąk w



CI CO TWORZA SŁAWĘ NORWEGII
jako pierwszego w świecie mocarstwa narciarskiego. Drugi z prawej prezes Norw. Zw. Smith-Kjelland, trzeci — Sigmund Ruud, ostatni — Thunold Hansen słynny konstruktor skoczni.

powietrzu. Z punktu widzenia stylu aerodynamicznego w żadnym razie nie są wskazane szybkie ruchy rękami. Taki Ruud prawie nie rusza rękami w powietrzu. Ruchy muszą być powolne, spokojne, gdyż to właśnie świetnie dopomaga długim skokom. Poza tym sam styl jest spokojniejszy i, co za tem idzie, przez sędziów o wiele lepiej punktowany.

Pozwolę sobie powiedzieć jeszcze coś o skoczniach. U nas jest tendencja, że skoczniami do jakichś 60 m. i nawet jakieś 14 dni temu był w Aftenposten wielki artykuł prezesa FIS-a majora Oestgaarda w tej sprawie. Nie jesteśmy za skoczniami „mamutami” i jeżeli będą budowane takie skocznie, będą one musiały być zatwierdzone przez FIS, by się na nich mogły odbywać konkursy międzynarodowe.

Jeszcze jedno pytanie? Jak zapatrują się obecnie Norwedzy na kombinację alpejską?

Proszę pana, zainteresowanie kombinacją alpejską jest u nas bardzo wielkie, a datuje się ono właściwie od ubiegłej zimy. Na Wielkanoc mieliśmy zawody zjazdowe z najwyższych naszych gór. Obecnie powstał klub slalomowy, który wspólnie z klubem zjazdowym Narciarskim. Tego roku od 1 — 3 grudnia mieliśmy specjalne kursy slalomowe w Kongsberg, Ma

my specjalistę instruktora do biegów zjazdowych i slalomowych, Emila Pettersena (pierwszy od prawej na fotografii), który był swego czasu mistrzem Norwegii w skokach, a potem przebywał przez jakie 6 lat w Alpach. Wrócił on ubiegłej zimy do Norwegii i zajął się specjalnie temi biegami. Poza tym Sigmund Ruud też był w Alpach. Prezesem naszego klubu jest Dagfin Carlsen, który przebywał jakie 10 lat w środkowej Europie i Alpach.

W tym roku przewidziany jest start jakichś 2 — 3 Norwegów w kombinacji alpejskiej; nie liczą oni naturalnie na zwycięstwo, gdyż wiemy dobrze, jak wysoko stoi ta konkurencja w Alpach.

Aniśmy się spostrzegli, jak znalazłszy się pod skocznią. Spodobała się ona nadzwyczajnie Norwegom. Wychodząc na skocznię uśmiechał się do niej poprostu. Wytyczył dokładnie o długości na jakie zezwala, o nachyleniu, kto ją budował. Stojąc na trybunie sędziowskiej zauważył, że jest ona co najmniej za blisko progu, wskutek tego widzi się skoczka cały czas styłu, co nie jest korzystne przy ocenie.

Na niej można skakać, nasza skocznia w Holmenkollen zezwala właściwie na skoki do 50 m. Po tem za płaski jest zeskok i pra-



OGÓLNY WIDOK SKOCZNI W HOLMENKOLLEN

kuje straszliwie, to też nawet najlepszy z trudem mogą ustać skoki. Ma ona jednak wskutek tego wielkie znaczenie jako skocznia treningowa.

Norweg dowiadywał się, czy pożywienie naszych zawodników, głównie biegaczy, jest w jakiś sposób uciążliwe.

Jest to bardzo ważne, — twierdził on — u nas zwraca się na to bardzo uwagę.

Mimowoli wpadło mi na myśl, że może choroba dwu naszych biegaczy Stanisława Marusarza i Skupienia, stoi właśnie w związku z tą sprawą.

A co będzie jeżeli nie spadnie śnieg?

— Udamy się do Pięciu Stawów, tam zrobimy skocznię i będziemy trenowali — brzmiała odpowiedź. — Na treningową skocznię znaj-



TABOREK I NEUSTADT
po meczu, wygranym wysoko na punkty przez łódzianina.

Gdzie jest granica rekordów?..

W roku 1912 na Olimpiadzie w Sztokholmie ustanowiono szereg rekordów światowych, powszechnie było mniemanie, że taki Meredith na 800 mtr., Kolehmainen na 5 km., Re dpath na 400 mtr., czy pływak Kahanamoku na 100 mtr. st. dow. osiągnęli już granice możliwości ludzkiej. I oto w 20 lat potem w Los Angeles obniżono czas na 400 mtr. z 48,2 na 46,2, a 5 km. z 14:36,6 na 14:30, na 800 mtr. z 1:51,9 na 1:49,7, na 100 mtr. st. dow. z 1:03,4 na 58,2, przyczem czasy mistrzów olimpijskich często ustępowały rekordom światowym.

To, co tu przytaczamy, powtarza się niemal we wszystkich dyscyplinach sportowych i narzuca pytanie: „gdzie jest granica ludzkiej możliwości w sporcie?”

Najbardziej wyczerpane zdaje być rekordy jazdy godzinnej i rowerze bez prowadzenia. Kolarze w ogóle posunęli się już bardzo naprzód (zwłaszcza po ostatnich wynikach Kaersa i Richarda), ta że od obecnych rowerów trudno oczekiwać większych zmian kłycznych rekordów świata.

Lekkie atletyce i pływaniu Olimpiada berlińska może zaożgławiać wiele niespodzianek. Japończycy są zdania, że obecne re-

kordy upadną lada dzień. Oczekują oni 56 sek. na 100 mtr., poniżej 12 min. na 1:000 mtr. i 18:30 na 1500 mtr. Fantastycznie brzmi za to pogad Amerykan, że 400 mtr. można przebiec w 45 sek., 800 mtr. w 1:47,5 km. w 14:10, a oszczędzając trochę ponad 100 mtr. (tak twierdzi Jaervinen). Trudno będzie poprawić rekord godzinny Nurmiiego — 19,210, Ameryka natomiast twierdzi, że sztafeta 4x100 mtr. będzie się biegać poniżej 40 sek., a 4x400 mtr. w 3:05 (rekord 3:08,2).

Pozatem zarówno Niemcy, jak i Amerykanie oczekują poprawy w dziesięcioboju.

Poprawy czasu w wioslarstwie (choć jest to zawsze problematyczne, ze względu na tor i warunki atmosferyczne) oczekuje się też na Olimpiadzie. Nadzieje te opierają się na udoskonaleniach technicznych konstrukcji łodzi i wiosel. Łódź ma być lżejsza, profilowa.

Mistrzostwo piłkarskie Argentyny zdobyła drużyna Boca Junior, błąc zeszłorocznego mistrza San Lorenzo wzięc 50.000 w dzw. w stosunku 1:0.

Rumunia zremisowała z Grecją w meczu barżałkiskim w Atenach. Bramki strzelił Doba i Colac dla Rumunów, poczem Grecy wyrównali przez Leonidasa i Humsa.

wana jeszcze bardziej aerodynamicznie.

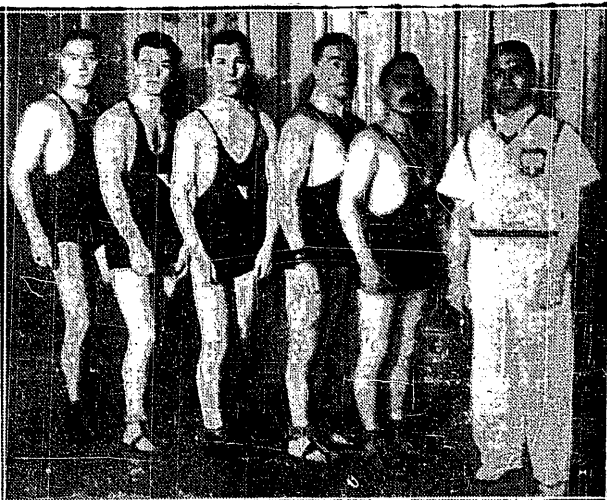
Również rekordy w jeździe szybkiej na łyżwach nie są uważane za ostatnie słowo, choć są już bardzo wyrubowane.

Specjalny rozdział — to narciarstwo. Rekord światowy w kilometrze lancy Gasperla (Kitzbuehel) wynosi 136,3 km/godz. Gasperl twierdzi, że w dobrych warunkach atmosferycznych można osiągnąć nawet 145 km/godz. Szybkości w biegach zjazdowych około 70 km/godz. są już rzeczą powszechną. Gwiazdy zjazdowe twierdzą, że przy dobrze przygotowanej trasie można osiągnąć 80 — 85 km/godz. i to na zwykłych nartach zjazdowych, gdy rekord Gasperla ustanowiony został na nartach specjalnych.

A skoki? Birger i Sigmund Ruud są przekonani, że niebawem skakać się będzie 100 mtr. Na skoczni w Ratece w Jugosławii Birger Ruud miał już przecież 92 mtr. bez upadku, a Austriak Hoell 89,5 mtr. Hoell też twierdzi, że już w roku 1936 przekroczy się 100 mtr. Zdaniem teoretyków i praktyków granica leży gdzieś między 115 — 125 mtr.

Rozwój sportu idzie naprzód nie krokami, ale skokami. Wciąż zdaje się, że jesteśmy już w granicach możliwości ludzkich i wciąż przeżywamy sensację, że czasy, uważa-

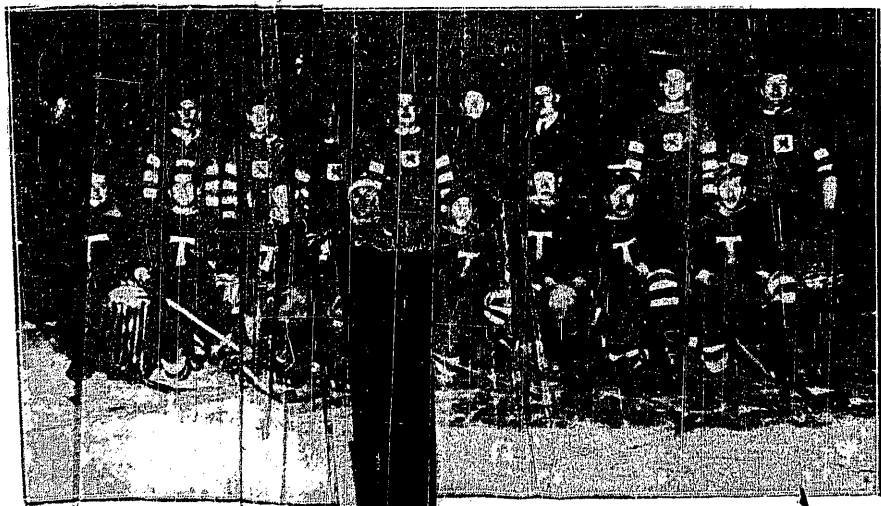
ne za nadzwyczajne, okazują się dziecinna igraszka, dla jakiegoś „genjusza”, który rusza w szranki wspomaganym doświadczeniem i rutyną dawnego pokolenia kolarzy.



PO RAZ PIĄTY MISTRZEM WARSZAWY
w wżwianiu ciężarów zostali atletci Legii. Stoją od lewej: Szpagat, Merckier I, Merckier II, Moncki, Ceran i sędzia główny zawodów p. Wacław Ziolkowski.



JAKOB VAAGE
nowy trener norweski narciarzy polskich, z którym rozmawiamy drukujemy obok.



ZESPÓŁ K. S. STRZELCZ TORUNIS
mają z sobą rekord posiadania strzela

ADKOBIERCY DOROBKU T. K. S.
morza w ciągu 10-ciu lat.



CODZIENNA GMA
wypełnia

Katastrofalna klęska Brna w Łodzi 14:2

Kopecek znokautowany przez Kłodasa. Dwa punkty dla Czechów zdobywa Havelka

ŁÓDŹ, 30.12. — Tel. wł. — Zdawało się, że nad potęgą boksu łódzkiego można postawić krzyżyk, gdy tymczasem przyszedł zupełnie nieoczekiwany triumf. 14:2 nad najsilniejszym garnitur Brna mówi samo za siebie, zwłaszcza jeżeli dodamy, że łodzianie aż w czterech kategoriach mieli rezerwową, a Czesi znów w ostatniej chwili wzmocnili jeszcze skład Schmidtem w półśredniej i słynnym Kopeckiem w ciężkiej.

Inna rzecz, że wynik końcowy nie odpowiada faktycznej wartości zespołów. Czesi walczyli bowiem jak równi z równymi, a z wyjątkiem Kosiny w wadze lekkiej przegrywali swe walki zupełnie nieznacznie.

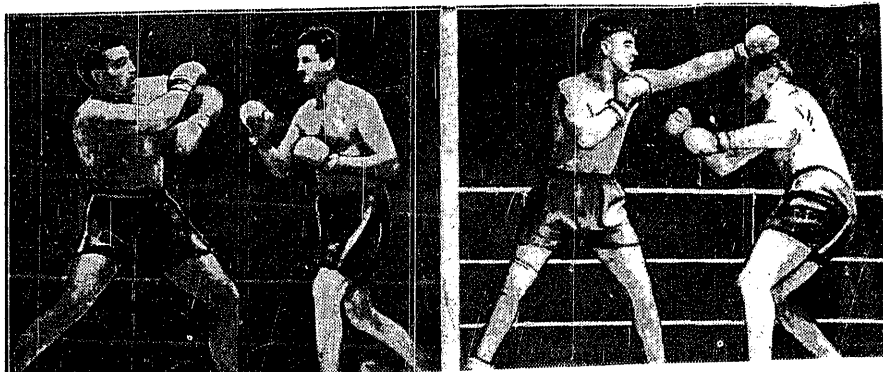
Zawody stały za wyjątkiem walki między półciężkimi i półciężkimi na dobrym poziomie a poszczególne spotkania miały przebieg bardzo interesujący.

Oceniając poszczególne zawody, należy przedewszystkiem stwierdzić, że duża ambicja i spokój u łodzian. Już w pierwszej walce rezerwowi Gotfryd miał ciężką przegrywę z dzielnym Dolezalem, który wszelkimi dozwolonemi i niedozwolonemi sposobami chciał wygrać spotkanie; skutek był ten, że rozan mowany łodzianin pobili Czechę, jego własną broń. Podnieść należy wielką ambicję obu zawodników, tempo walki, jak również wybitną poprawę formy u Gotfrйда.

W wadze koguciej Spodenkiewicz odniósł b. słabe zwycięstwo nad Navratilem. Spodenkiewicz lekceważył przez dwie rundy gościa, w trzeciej przeszedł do ataku, rozciął brew Navratilowi i zapewnił sobie minimalną przewagę.

Leszczyński był wcale dobry. Zastanawia u niego taktykę, z jakiego systemu walki przez co skonstruował agresywnego Czechę. Kral, sympatyczny pięściarz, walczył bardzo ambitnie. Jest on jeszcze jednak dość surowym facetem.

Popularny Banasiak miał znów piękny dzień w swej karierze. Zwycięstwo nad niezmiernie twardym Kosiną, który pono jeszcze nigdy nie był na deskach, przywróciło nieco blasku, wyklętej ostatnio famii o klasie b. mi-



CZTERY WAGI CIĘŻKIE WALCZA NA RINGACH BUENOS AIRES I BRUKSELI
Na lewo Carnera wypunktowuje weterana i olbrzyma argentyńskiego Campolo; na prawo — Charles (Belg) unika prostej lewej Howera (Niem.), którego zwycięża też na punkty.

strza Polski. Kosina w walce tej nie miał nic do powiedzenia. Podziwiać należy jego postawę i przytomność. Taborek był świetny i wygrał wysoko. W trzeciej rundzie robił ze Schmidtem, kompletnie wypompowanym, co chciał. Gdyby posłał mocniejszy cios, Schmidt skończyłby walkę na deskach.

O Chmielewskim trudno tym razem pisać z uznaniem. Był słabszy, niż na ostatniej walce z Pilnikiem, przez dwie rundy szanował swoją prawą, w trzeciej było już zapóźno. Czech od pierwszej chwili bardzo tchórzliwy, uciekał niemal przez cały czas, pragnąc skończyć walkę za wszelką cenę stojąc, co mu się udało.

W półciężkiej walce Havelka uzyskał zdecydowane zwycięstwo nad outsiderem Łodzi Jaskulą; do k. o. jednak nie doszło.

Renomowany Kopecek, pogromca Piłata z Budapesztu, przegrał przez techniczny k. o. z leższym o kategorii Kłodasem. Łodzianin był bohaterem dnia. Niestety, że trzymał się dzielnie, ale miał jeszcze przez cały czas

przewagę, rozbił oko Czechowi, to też sędzia przerwał tę nierówną walkę. Kłodas, który w ostatnich czasach stał się mocnym punktem reprezentacji, udowodnił, że jego niedawne sensacyjne zwycięstwo z Wrazidła nie należało do przypadku.

Ostatnie niepowodzenia IKP, w druzynowych mistrzostwach Polski wywołały silną reakcję zarówno w kierownictwie klubu jak i w związku okręgowym, które w ostry sposób zaprosiły testowały przeciwko nieodpowiedniemu przygotowaniu mistrzowskiej drużyny do tak poważnych zawodów.

Wyjaśniona została sprawa zniknięcia Wurma, który od tygodnia leży ciężko chory na żółtaczkę i jest stracony na przynajmniej 2—3 miesiące. Choroeba Krenza jest również długotrwała. Wobec straty tych dwóch zawodników dowiadujemy się, że IKP zabiega o pozyskanie Kłodasa z Wimy, który mógłby stanąć do mistrzostw Polski, gdyż klub jego nie brał udziału w mistrzostwach okręgowych.

Przy szczerze zaplanowanej widowni rozpoczęły mecz przemówienia przedstawicieli masta n. Foltz, następnie reprezentantów zwazkow pp. Wolczyński i Dworzak.

Wyniki techniczne: W wadze muszej Gotfryd po morderczej walce bije Dolezala na punkty. Następnie dwa punkty dla Łodzi zdobywa Spodenkiewicz na Navratila. W półciężkiej remisuje z Leszczyńskim, zostaje jednak zdyskwalifikowany za nieprzerwane przeszedł 5 metrową bandaż. W lekkiej Banasiak uzyskał piękne zwycięstwo: po 5 minutach nierównej walki sędzia przerwał ją, ogłaszając techniczny k. o.

W półśredniej Taborek bije wysoko Schmidta. W średniej Chmielewski podwyższa wynik do 12:0 z ambitym, lecz wystraszonym Vlasakem. Havelka wywalcza jedyne zwycięstwo dla swych barw nad Jaskulą. W wadze ciężkiej Kłodas bije Kopeckę, operując wspaniałe prostymi z obu rak. Walka została przerwana w połowie trzeciego starcia spowodowanego poważnego rozcięcia powieki i krwawienia Kopeckiego. Do



DWAJ KOCHAJĄCY SYNKOWIE
bracia Max i Buddy Baer, witają się czule ze swoim papa, zapalonym miłośnikiem boksu.

chwili przerwania walki Kłodas był zwycięzca punktowym. Sędziował w ringu n. Kubik z Inowrocławia dobrze. Po zawodach pięściarze czescy byli wydwadzeni przez miasto obadom chosłowac.

Buddy, brat wielkiego Maksa

W osobie Maxa Baera ma wreszcie Ameryka takiego mistrza boksu, o jakim marzyła od czasów Dempsey'a. „Piękny Max” jest co się czyzywa „play boy”, jest chłopcem „do tańca i do różańca”. W Stanach Zjednoczonych, gdzie na wet przy wyborach prezydenta głosujący powodują się wyglądem zewnętrzny, Max Baer musiał stać rzeczy stać się bożyszczem tłumów. Manager i matchmaker amerykański ocenia doskonałe wartości tych „dodatkowych” zalet zawodnika i potrafi je sprytnie rzucić na ekran reklamy.

Max Baer jest więc na ustach wszystkich. Przyznaje się do uwiedzenia czarujących gwiazd filmowych June Knight, Jean Harlow, Blue Faye, a nawet i odnosi zresztą

dotąd wielkie sukcesy w muśi-halach, wyzywał na jeden wieczór Hamasa i Lasky'ego. Max Baer pokazał także światu... swego brata Buddy'ego.

Pojawił się tedy na ringach Stanów Buddy Baer. Ma 205 cm. wzrostu, waży 125 kgr. i nie może biedak znaleźć takiego, który wytrzyma z nim dłużej, niż jedna runda!... Dwa tygodnie temu, w Chicago, rozłożył w 25 sek. Kettlera, ostatnio znów, w Bostonie, wykończył w 1 rundzie Surreta i tak już robi coś ósmego czy dziewiąty raz! Co będzie dalej?

Właśnie — co będzie dalej. Czy Buddy jest rzeczywiście wielkim talentem, wschodząca gwiazda, czy to tylko „ballyhoo” amerykańskich managerów? „Ballyhoo”, wyraz rdzennie amerykański, którego nie znajdziecie w żadnym angielskim słowniku, ma u nas wiele odpowiedników, a najlepszym z nich jest słowo — „kant”. Więc gwiazda, czy „ballyhoo”? Mamy przeczuć, że raczej to drugie.

Max Baer walczy od r. 1929-go i do tej pory nie wiedział kogo ma w rodzinie? To trochę zastanawiające... I to nawet nie o sam „odkrył” swego brata, a dopiero jego manager Ancil Hoffman.

Historia pięściarstwa zna liczne „pary braterskie”. Często na trzech braci oddawało się boksyjskiej profesji i wszyscy byli w ścisłymi zawojnikami. His-

BUDDY BAER.
mistrz świata wszystkich o którym pšzemy obok.



W kalejdoskopie zagranicznym

Jędrzejowska z Noel tworzą ósmą parę świata zdaniami amerykańskiego pisma Lawn Tennis. Za Polką znajdują się także pary, jak: Nuthall — James i Hartgan — Molesworth. Przed Polką są: 1) Mathieu — Ryan, 2) Henrotin, Andrus, 3) Jacobs, Palfrey, 4) Godfree, Scriven, 5) Payot, Thomas, 6) Lyle, De arman, 7) Howard, Brugnon, 10) Hartgan Mc Grath.

Double parów: Lott, Stoeifen, 2) Allison, van Ryn, 3) Borotra, Brugnon, 4) Crawford, Quist, 5) Shields, Wood, 6) Perry, Hughes, 7) Hopman, Prens, 8) Menzel, Hecht, 9) Mangin, Bell, 10) Bud ge, Mako.

Szamota z Dortmundu wyjechał do Kolonii, gdzie się zatrzymał przez kilka dni specjalnie, aby trenować na małym torze. Zamierza ten powoli Szamota naskutek porażek w Dortmundzie, które przypisuje nieznajomości małych torów.

Parker Pajkowski czwartym graczem Ameryki. Na nieoficjalnej liście teniso-

wej Stanów Zjednoczonych Parker Pajkowski zajmuje czwarte miejsce, a Al Stoeifenem, Lottiem, Bellem, Sutterem, Budgem i Grantem.

Belgia klasyfikuje w następujący sposób swych tenisistów: 1) Lacroix, 2) Ewbank, 3) Naeyert, 4) Geelhand, 5) van der Fende, 6) de Bognov, 12) Adamson, 2) Sole.

Perry przegrał z Bonssus w Svdnev.

Wynik brzmiał 6:4, 4:6, 2:6. Oto prawdziwy kryzys formy.

20.000 dolarów będzie wynosił koszt ekspedycji olimpijskiej Stanów Zjednoczonych. Suma ta ma zdobyć Komitet Amerykański ze specjalnej loterii.

Narciarze amerykańscy mają już w tym roku startować w Europie i to na mistrzostwach FIS w Czechosłowacji i w Muerren.

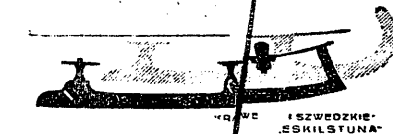
Do mistrzostw narciarskich FIS w Muerren (ziady 22 — 25 luty) zgłoszyli się dotąd następujące państwa: Anglja, Szwajcaria, Niemcy, Francja, Norwegia, Rumunia, Austria i Stany Zjednoczone. A więc dwa zgłoszenia sensacyjne: Norwegi i Stanów Zjednoczonych. Oczekiwane są przez organizatorów Anglików, zgłoszenia jeszcze następujących państw: Kanady, Australii (studenci z Anglii), Hiszpanii (ks. Bourbon Orleans), Holandii, Szwecji, Jugosławii, Japonii, Bułgarii, Łotwy, Węgier, Czechosłowacji, Polski i Włoch.

Bogaty plan meczów świątecznych w Anglii (trzy mecze w ciągu tygodnia) przyniósł znaczne zmiany w tabeli. W niedzielę jeszcze na czele był Sunderland z 27 pkt., w wtorek Arsenal doznał porażki z Preston North End, a Sunderland utwierdził swe stanowisko lidera, bijąc Everton 7:0. W środę Liverpool, sir odwrócił Arsenal wy-

grał z Preston North End 5:3, a Sunderland przegrał rewanż z Evertonem 2:6. Oba mecze z Leeds United wygrał Manchester City. Stan tabeli przed meczami sobotnimi był następujący: 1) Arsenal i Sunderland po 29 pkt., 3) Manchester City 27 pkt., 4) Stoke City 25 pkt.

Najbliżsi narciarze amerykańscy ubiegłemu sezonowi i kandydaci na tegoroczne starty w Europie i na Olimpiadę są, jak to wskazują ich nazwiska, bez wyjątku pochodzenia skandynawskiego. Oto lista: 1) Oimen (piaty na Olimpiadzie w kombinacji); 2) Harald Sorensen; 3) Sverre Fredheim; 4) Ottar Sattre; 5) Roy Mikkelsen; 6) Gunnar Omann; 7) Peder Falstad; 8) Carl Helmschro; 9) L. Arneson; 10) Rolf Wigaard; 11) J. Beila; 12) Glenn Armstrong, je dynistupcentowy Yankes.

Did Zogg, mistrz zjazdowy FIS, który w r. ub. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, znowu jest poważnie kontuzjowany. W czasie treningu w Arosenpadu na drzewo i został z ranami ciężki przewieziony do szpitala.



PLAC TEATRALNY - TARG A 64 NOWY ŚWIAT 41
WARSZAWSKA 124 MARSZAŁKOWSKA 66



ONKINIE ŚLASKI TOW



ADOLF BADRUTTSKA
i zdobywa ponownie M

nia wraz z przesyłką

Przedziecki (L.) rzuc Godlewski

NISKIJA 3:2

ie na / wybić krażeń z pod kija

(O.) — Materski (L.).

pejski zamorskich zł. —

40.

O.

Wkl od 12 — 11 el.